

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

ALEKSANDRA GALANT: **Przy mikrofonie Aleksandra Galant. Zapraszam do spotkania w Audycjach Kulturalnych. Ponownie wsiądziemy w wehikuł czasu. Ten wehikuł przeniesie nas do bardzo konkretnego momentu w historii Polski, to są lata osiemdziesiąte, a dokładnie przełom lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, ten moment transformacji, ale może również trochę wcześniej. To są czasy, które do nas powróciły jak bumerang, bo przecież pojawia się mnóstwo nowych wersji seriali z tamtych lat, powraca moda, fryzury, język, okulary przeciwsłoneczne, tak zwane szybkie okulary. No ale dlaczego wracamy? Co nas w tym tak pociąga? Co nas w tym kuszą? Odpowiedzi między innymi na to pytanie w swojej książce „Na fali nostalgii. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte w najnowszej kulturze i literaturze popularnej” szukał dr Dariusz Piechota, autor tej książki, który jest także gościem naszego dzisiejszego spotkania.**

DARIUSZ PIECHOTA: Dzień dobry państwu.

ALEKSANDRA GALANT: **Ja bym chciała zacząć od takiego może trochę kontrowersyjnego pytania. Mam nadzieję, że nie uzna go pan za prowokacyjne, ale ono też trochę wynika z tego, co przeczytałam w książce. Mianowicie czy ta fala nostalgii tytułowa, fala, którą przeżywamy już od jakiegoś czasu, fala nostalgii za kulturą lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, nie wynika trochę z tego, że w tym momencie, czyli w rozpoczętej trzeciej dekadzie dwudziestego pierwszego wieku, myśmy się nowej, własnej, aktualnej kultury nie dorobili?**

DARIUSZ PIECHOTA: Myślę, że to jest bardzo ciekawe pytanie, ale rzeczywiście upatrywałbym tego zainteresowania tymi latami osiemdziesiątymi i dziewięćdziesiątymi szczególnie w tej popkulturze wizualnej, ale też literackiej. Wydaje mi się, że współcześnie żyjemy zbyt intensywnie i ta współcześnie kultura jest bardzo skomplikowana, złożona. Mam tutaj na myśli nowe nurty w literaturze, nowe nurty w muzyce, nowe nurty – filmy, a ta nostalgia, o której pisałem, czyli powrocie do lat osiemdziesiątych czy też dziewięćdziesiątych, czy przełomu lat osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych, tak naprawdę nasiliła się właśnie pod wpływem też współczesnych seriali, które inspirowały się tamtym okresem. No tutaj wspomnijmy choćby o Stranger Things, które no zdominowało obecnie Netflix i tak naprawdę wszyscy oglądają Stranger Things. Śmieję się, że nawet znajomi profesorowie, młodsza dekada, osoby z mojego pokolenia i też no właśnie na fali tego serialu w przypadku ostatniego nawet sezonu zobaczyliśmy, że tak naprawdę powracają też dawni artyści, którzy tak naprawdę funkcjonowali no poza mainstreamem o współczesnej muzyki, jak na przykład Kate Bush, która no...

ALEKSANDRA GALANT: **Wszyscy teraz słuchamy „Running Up That Hill”.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak, „Running Up That Hill”. I tak jak wiemy, no przecież ostatnio, jak czytałem, to Kate Bush dzięki Stranger Things zarobiła milion funtów. W związku z tym następuje takie właśnie też bardzo ciekawe zjawisko reaktywacji dawnych artystów. To jest

taki jeden z tych elementów. Jak kończyłem pisać tę książkę, to tak zaobserwowałem, że też na to takie nastrój nostalgii, wspomnienia przeszłości, czasów takich beztroskich, miała wpływ pandemia COVID, bo tak naprawdę byliśmy zamknięci, odizolowani, żyliśmy w pewnym napięciu, ale także niepokoju odnośnie przyszłości. I tak jak na przykład, no nie wiem, spotykałem się ze znajomymi, to też rozmawialiśmy o czasach takich beztroskich, w sensie spotkania się z przyjaciółmi i wydaje mi się, że to też jest jeden z czynników, który miał wpływ na to, że tak chętnie powracamy do lat no osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, ale z drugiej strony to też jest bardzo ciekawe, ponieważ wcześniej, jak mówiliśmy o na przykład takiej epoce vintagowej, to myśleliśmy o latach sześćdziesiątych, to było no cztery, pięć dekad wcześniej. Natomiast teraz okazuje się, że właśnie na fali, co mówiłaś też nawet o okularach, na fali tej nostalgii lata osiemdziesiąte stają się takim właśnie vintagem czy też taką dekadą budzącą zainteresowanie też nowej generacji, młodszej generacji, generacji millenialsów, ale także, tak mi się wydaje, że te lata osiemdziesiąte – dzisiaj też zmienia się ich estetyka, w sensie ocena tej dekady, no bo jak pamiętam, na przykład w latach dziewięćdziesiątych osiemdziesiąte lata kojarzyły się z takim kiczem, z muzyką disco. Natomiast dzisiaj, tak jak obserwuję, to bardzo często ta muzyka pojawia się w tych właśnie neoserialach i nie są to już naznaczone jakimś takim kiczem. Każdy jakoś tak patrzy na tę muzykę tak bardzo sentymentalnie, w sensie takim odbiorze sentymentalnym tamtych utworów.

**ALEKSANDRA GALANT: À propos tego, co mówiłaś o pandemii COVID-19, to w książce przywołujesz słowa pani Anny Kubiak, która mówi, że nostalgia jest taką reakcją na rozproszenie terażniejszej kultury, no ale też sposobem na ukojenie niepewności, która jest na świecie, bo mówiliśmy o pandemii COVID, to wszystko, co dzieje się teraz na świecie, od lutego, od kiedy zaczęła się inwazja wojsk rosyjskich w Ukrainie, no taka niepewność i militarna, i gospodarcza, i geopolityczna, no można powiedzieć, że codziennie coś się dzieje.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak i wydaje mi się, że ta nostalgia będzie spełniała też troszkę taką funkcję terapeutyczną. Oglądamy seriale, które opowiadają o przeszłości, czytamy książki, które na przykład się rozgrywają w latach osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych. No tutaj muszę wspomnieć o tej książce, która mnie w ogóle zainspirowała do napisania tej książki. To był właśnie „Requiem dla analogowego świata” Rafała Cichowskiego. W tej książce, ja ją kupiłem przez przypadek, natomiast na okładce była kasetka i ołówek. No i moje pokolenie pamięta przewijanie kasetki ołówkiem.

**ALEKSANDRA GALANT: I sam przywołujesz, że to jest taki obrazek, który pojawia się na memach z cyklu: „Jeśli to pamiętasz, to znaczy...”.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak, tak, tak, właśnie, właśnie! I zacząłem właśnie szukać tych opowieści, narracji, które rozgrywają się w latach osiemdziesiątych. I tak jak pisałem, też poszukiwałem elementów wspólnych, na przykład u Cichowskiego był ten moment okresu wakacyjnego, kiedy młodzież spędza czas na podwórku, gra w piłkę nożną, pojawiają się też te właśnie retro obiekty, tak? Czyli jakieś takie dawne produkty uwielbienia, to zresztą też i nawet u Sylwii Chutnik, też u Michała Witkowskiego. No i na przykład też właśnie takim elementem wspólnym, który też pamiętam – Vibovit. No moje pokolenie nigdy nie... nie rozpuszczało Vibovitu.

ALEKSANDRA GALANT: **Prosto do buzi.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak, prosto do buzi z saszetki. Z jednej strony to moje pokolenie chętnie powraca, chętnie wspomina, no bo tutaj jakby no tęsknimy za... za tym czasem, może niekoniecznie za dekadą, w sensie taką, jaką ona miała miejsce w Polsce, bo ta dekada lat osiemdziesiątych diametralnie różniła się od tej w Stanach Zjednoczonych czy w Europie Zachodniej. Natomiast wydaje mi się, że pod tym się też kryje taka tęsknota za młodością, za beztruskim okresem.

ALEKSANDRA GALANT: **Poruszyłeś temat, który dla mnie osobiście jest bardzo ważny, mianowicie że te lata osiemdziesiąte, zwłaszcza dziewięćdziesiąte, ten czas okółotransformacyjny bardzo łatwo jest nam postrzegać przez pryzmat retro obiektów, przedmiotów, czyli właśnie szybkie okulary, puszki Coca-Coli, magnetofony, walkmany, kasety. Natomiast ten czas to nie był tylko wesoły czas ze zbiorem obiektów, a wydaje mi się, że to jest za mało.**

DARIUSZ PIECHOTA: Jasne, oczywiście zgadzam się, bo rzeczywiście ten okres był bardzo ponury w Polsce. Ta dekada po prostu była okresem licznych niedoborów, niedostatków w sklepach. Poza tym też jeszcze cała sytuacja polityczna była niepewna w tym okresie. Tutaj unikałem tego tematu w sensie kwestii politycznej z tego względu, że ja pisałem tą książkę z perspektywy właśnie tego dziecka podwórka. Ja należę do wyżu demograficznego. Tą ostatnią dekadę ja na przykład pamiętam przez pryzmat, no nie wiem, na przykład sklepu mięsnego, gdzie był tylko ocet i puste haki. Taki mem też znalazłem właśnie, że żaden system nie zrobił więcej dla wegetarianizmu niż PRL. No to śmiejemy się dzisiaj z tych... oczywiście tych memów, natomiast no rzeczywiście ten świat był dość ponury pod kątem na przykład czekania na produkty, też jeszcze przez mgłę pamiętam na przykład cały dzień stania w kolejce, żeby kupić jakiś produkt podstawowy. Rzeczywiście ta nostalgia może być też troszkę zwodnicza dla młodszego pokolenia, bo tak jak powiedziałaś, nie możemy utożsamiać tylko z tymi produktami, które odeszły. Tak samo na przykład nie... wydaje mi się, że ta dekada ma szansę też być interesującą, na przykład dla Europy Zachodniej czy też dla Stanów. Pisałem też w książce o tym serialu „Rojst” i ten „Rojst” właśnie pokazuje, szczególnie ten pierwszy sezon, który rozgrywa się w 1984 roku, pokazuje rzeczywiście ten taki mroczny, ponury ten świat, świat, który tak naprawdę osacza bohaterów. Ci bohaterowie marzą o tym, aby wyjechać gdzieś za granicę, opuścić ten świat mroku, ten świat beznadziei, więc... więc wydaje mi się, że też na to w tym zjawisku globalnej retromanii czy też fascynacji latami osiemdziesiątymi, wydaje mi się, że ten polski akcent byłby też ciekawy dla Europejczyka, ale także dla osób ze Stanów, żeby zobaczyć tak naprawdę, jak diametralnie różniły się te lata osiemdziesiąte. Owszem, były te retro obiekty, które były zarówno tutaj, jak i no na Zachodzie, natomiast cały kontekst, wydaje mi się, że dla starszego pokolenia nie był tak już lukrowany jak dla osób, które dorastały i nie miały świadomości toczących się zmian w latach osiemdziesiątych.

ALEKSANDRA GALANT: **Te retro obiekty w „Rojście” też mają duże znaczenie. To są takie smaczki, które się wyłapuje, które się zauważa. Jak dla mnie oczywiście one są bardziej czytelne w tej drugiej części „Rojsta”.**

DARIUSZ PIECHOTA: Mhm. Mhm, tak.

ALEKSANDRA GALANT: **Bo z kolei powódź tysiąclecia to jest coś, co ja pamiętam, pamiętam przez mgłę. Jeżeli mówimy o retro obiektach, to w pierwszym „Rojście” dla mnie to były chociażby te Adidasy, w których chodził Andrzej Seweryn.**

DARIUSZ PIECHOTA: Jak najbardziej, to były takie właśnie produkty kultowe. No ja na przykład też jeszcze pamiętam przez mgłę wizyty w Pewexie i to po prostu było jakimś takim wydarzeniem, no określiłbym to jako takie święto – pójdzie do Pewexu, tak?

ALEKSANDRA GALANT: **No Pewex w „Rojście” ukazuje się jedno z kluczowych miejsc dla całej fabuły.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak, tak. Tak, tak, tak, to było właśnie takie miejsce też, w którym pojawiały się te produkty utożsamiane z Zachodem jak, no nie wiem, dzisiaj wywołuje śmiech, ale no kupno na przykład Marsa, Snickersa czy też czekolady Milki to było takie wydarzenie doniosłe w życiu dorastającego dziecka. Rzeczywiście tutaj w tym „Rojście” te Adidasy czy też ten Pewex pełnił, tak jak powiedziałeś, kluczową rolę i też staje się takim czytelnym odniesieniem do tamtego okresu no właśnie tych lat osiemdziesiątych.

ALEKSANDRA GALANT: **No w drugiej części, z tego, co pamiętam, kiedy główni bohaterowie siedzą w samochodzie, to radio wciąga im kasetę i też jest moment nakręcania na ołówek, ale ten przykład „Rojsta” jest ciekawy też ze względu na reżysera, bo Jan Holoubek – reżyser – to jest rocznik bodaj 1978. Wcześniej wymieniałeś między innymi Jakuba Żulczyka, Michała Witkowskiego, Sylwię Chutnik, gdzieś pewnie pojawiłaby się Anna Cieplak, Paulina Wilk.**

DARIUSZ PIECHOTA: Mhm, mhm. Mhm, tak.

ALEKSANDRA GALANT: **Ten obraz lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, który oni kreślą, jest diametralnie inny od tego, co prezentuje w „Rojście” Holoubek.**

DARIUSZ PIECHOTA: Właśnie. To jest też bardzo ciekawe, też mnie to zainteresowało. Jak oglądałem właśnie „Rojsta”, to tak sprawdziłem, do którego rocznika należy pan Holoubek, no i to też wzbudziło we mnie takie zainteresowanie pod kątem, jak postrzegał tamten okres reżyser. Zainteresowało mnie to, że on należał prawie że do tego samego pokolenia co ja, w związku z tym tak naprawdę no nie mógł pamiętać kwestii tych politycznych, ale właśnie jemu udało się odzwierciedlić taki właśnie ponury świat i wydaje mi się, że to też troszkę bazowało na filmach, na popkulturze tamtych okresów. Myślę, że też na pewno tutaj takie filmy jak „Przesłuchanie”, na pewno też odegrały kluczową rolę w uchwyceniu tej atmosfery tamtego okresu, bo rzeczywiście no to też jest bardzo ciekawe, diametralnie różnią się, bo tak jak wspominałaś, ci pisarze pokazują ten taki popkulturowy wymiar, ale też jeszcze aspekt socjologiczny. Ten temat się w ogóle nie pojawia. Pojawia się na zasadzie anegdoty, jak na przykład Witkowski pisze, że przy wybuchu stanu wojennego to on pamięta, że w telewizorze zamiast dobranocki pojawił się jakiś pan w okularach albo na przykład przy wybuchu epidemii w Czarnobylu jego skojarzenia z tym wydarzeniem wiążą się właśnie z wołaniem matki z okna, żeby wracały szybko dzieci do domu, więc ten aspekt polityczny jest... jest pomijany, co wydaje mi się też zabiegiem takim sensownym, jeżeli piszemy o tych właśnie latach osiemdziesiątych

i piszemy je z perspektywy dorastających dzieci. Natomiast rzeczywiście ten serial „Rojst” wydaje mi się też bardzo ciekawym dokumentem nawet dla uczniów czy też dla licealistów – obejrzenie, aby uchwycić, jaka panowała wtedy ponura atmosfera.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

ALEKSANDRA GALANT: **Książka, którą napisałeś – „Na fali nostalgii” – oczywiście oprócz takiej analizy zjawiska nostalgii to są też szkice poświęcone konkretnym tematom i ty wspominając o podwórku, niejako wywołałeś do tablicy ten poświęcony blokowiskom. Ja sama nie mieszkałam w bloku, więc dla mnie to jest taki temat trochę zewnętrzny. Wraz z blokowiskiem samym w sobie pojawia się cała mapa miejsc: jest trzepak, sklep osiedlowy, piaskownica, są domofony. To jest cała grupa skojarzeń. No ale tak jak tęsknimy za blokowiskami i często te historie dziecięce wracają do tych blokowisk, tak to nie jest coś – bloki z wielkiej płyty – do czego dzisiaj byśmy dążyli. To nie jest tak łatwe w skopiowaniu jak założenie spodni dzwonów.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak, bo zmieni... zmieniła się też nasza mentalność na przestrzeni tych dekad. Blokowisko mi się kojarzyło właśnie z grupą znajomych w podobnym wieku – tam plus minus osiem, dziesięć lat – którzy tak naprawdę dorastali w jednej klatce schodowej, wakacje spędzali przed blokiem czy też na jakiejś piaskownicy. Natomiast też nie wydaje mi się, że to by było bardzo trudne do odtworzenia, bo nawet Paulina Wilk w „Znakach szczególnych” napisała, że powróciła do tego miejsca, w którym spędzała dzieciństwo i zauważyła pewne zmiany. To znaczy tak – no zniknął kiosk, który takim był właśnie bardzo ważnym miejscem nie tylko wymiany plotek, ale również transakcji handlowych. Zniknęły też takie bliskie relacje z sąsiadami. Teraz na przykład jak obserwujemy osoby mieszkające w bloku, to często też na zasadzie nie wiemy, kto mieszka, kto się wyprowadził, kto mieszka nowy, więc zmieniły się te relacje, bo mimo tego, że czasy były ciężkie, w tamtym okresie te relacje z przyjaciółmi, z sąsiadami, nie powiedziałbym, że były rodzinne, no ale jednak każdy, ja tak powiem, utrzymywał kontakt, podtrzymywał znajomość, pomagał. Natomiast dzisiaj wydaje mi się, że to by było bardzo trudne do uchwycenia. Może to wynika częściowo z tego, że się tak wkręciliśmy w ten konsumpcjonizm i dążymy jak gdyby do wzbogacania – może nie tylko materialnego, ale na zasadzie – traktujemy bardziej nasze domy jako takie twierdze, tak?

ALEKSANDRA GALANT: **My grodzimy się, osiedla są strzeżone.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak.

ALEKSANDRA GALANT: **W oknach są rolety. Czy to dobrze, czy to źle? Budujemy twierdze dla swojej prywatności.**

DARIUSZ PIECHOTA: Więc to jest też takie zjawisko. No z jednej strony jestem w stanie zrozumieć na zasadzie, że ktoś ciężko pracuje, chce się odgrodzić, ale z drugiej strony to też pokazuje, co też zresztą pandemia pokazała, że każdy żyje jak gdyby w takim hermetycznym świecie. Nikt nie wie, co się dzieje u innych i nie mam tu na myśli plotkowania, ale na zasadzie podtrzymywania jakiejś takiej znajomości przyjacielskiej, koleżeńskiej.

ALEKSANDRA GALANT: **No i nie sposób też w naszej rozmowie nie zahaczyć o muzykę, zwłaszcza że o rozpoczęciu nadawania przez telewizję MTV mówi się, że to było jedno z najważniejszych wydarzeń dwudziestego wieku, no a razem z telewizją muzyczną MTV, nie chcę powiedzieć, że przyszła Madonna, ale wraz z MTV przyszły historyczne momenty w wykonaniu Madonny, a później, kilka dekad później pojawia się Taylor Swift, której również w swojej książce poświęcasz wiele uwagi.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak, rzeczywiście muzyka mi towarzyszyła od małego. Ja jeszcze pamiętam oglądanie MTV w czarno-białym telewizorze, gdzie trzeba było wcześniej włączyć telewizor, żeby się nagrzał i żeby można było obejrzeć teledyski. Natomiast wydaje mi się, że MTV odegrało kluczową rolę. Mówię tutaj o latach osiemdziesiątych, początku lat dziewięćdziesiątych, z tego względu, że to był też moment, kiedy zobaczyliśmy wielkich artystów na szklanym ekranie, ale także MTV odegrało kluczową rolę, kiedy mówimy o nawet konstruowaniu teledysków. No wcześniej tak naprawdę to były jakieś ujęcia artysty, który śpiewał. Natomiast dzięki MTV pojawiły się teledyski inspirowane filmem z fabułą. No wspomnimy tutaj o takim teledysku, który no odegrał, powiedziałbym, fundamentalną rolę w konstruowaniu fabuły. To oczywiście „Thriller” Michaela Jacksona, więc...

ALEKSANDRA GALANT: **Kilkanaście minut. Czternaście?**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak, tak. Jest to kamień milowy, kiedy mówimy o teledyskach, ale tutaj też jeszcze zainteresowałem się Madonną, bo rzeczywiście ona dorastała z tą stacją MTV. Można powiedzieć, że częściowo też MTV wykreowało Madonnę, bo też jak pisałem, ona troszeczkę przypomina takiego [niezrozumiałe]. Ja kiedyś jak ją obserwowałem, to tak myślałem, czy ona jest w stanie coś nowego wymyśleć, w sensie stworzyć swój wizerunek. Natomiast ona tak naprawdę umiejętnie ewoluowała, zmieniała style, zmieniała konwencje, wywoływała skandale. Oczywiście no dzisiaj te skandale Madonny z lat osiemdziesiątych nikogo by nie zdziwiły, natomiast wtedy no były jakby takim przełamywaniem pewnego rodzaju tabu. Madonna w tej książce jako taka ikona popkultury, zarówno wizualnym, zarówno też, jeśli chodzi o jej teksty, ale również też ze względu na teledyski. Część teledysków żyje już w zbiorowej takiej świadomości, no na przykład, nie wiem, „Like a Prayer”, który dzisiaj pewnie nikogo by nie zgorszył. Natomiast no wtedy Madonna całująca się z ciemnoskórym Jezusem, no wywoływała kontrowersje. W związku z tym wydaje mi się, że to jest też taka osoba, która no współtworzyła tamten okres i teraz zauważyłem też, że Madonna obecnie jest też na fali takiej nostalgii, bo teraz planuje wydać tam the best of najlepszych remiksów.

ALEKSANDRA GALANT: **Madonnie trzeba oddać to, że ona jest bardzo na bieżąco, że ona...**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak.

ALEKSANDRA GALANT: **...tą falę nostalgii wyczuła już chyba jakiś czas temu.**

DARIUSZ PIECHOTA: Tak!

ALEKSANDRA GALANT: **Nie wiem, czy nie na początku dwudziestego pierwszego wieku.**

DARIUSZ PIECHOTA: No tak, rzeczywiście, bo na przykład w „Hung Up” w teledysku mamy inspiracje musicalem „Grease”, gdzie tam Madonna jest stylizowana na Olivie Newton-John. Rzeczywiście ona... ona ma jakiś taki podświadomy... potrafi wyczuć trendy, więc to jest bardzo też ciekawe. Natomiast dlaczego ta Taylor Swift? Bo to też parę osób mnie pytało. Właśnie Taylor Swift tak naprawdę odkryłem w czasie pandemii, kiedy ona wydała te dwa albumy „Evermore” i „Folklore”. I kiedy wsłuchałem się w tę minimalistyczną muzykę ze świetnymi tekstami i interesująco przedstawionymi problemami, to stwierdziłem, że właśnie ona tak stylistycznie nawiązuje do pisania tych piosenek z lat przełomu osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych, z jakąś taką historią, ale też tak naprawdę u niej pojawiają się bardzo ciekawe też koncepty i to nie tylko mam na myśli szczęśliwej/nieszczęśliwej miłości, co oczywiście też często się pojawia, ale pojawiają się liczne odwołania między piosenkami, nawiązania do innych tekstów kultury. W związku z tym ona jest taka, powiedziałbym, intertekstualna, to znaczy słuchając Taylor Swift i czytając jej teksty, znajdziemy odniesienia do innych tekstów kultury. I wydaje mi się, że to też jest taka artystka, która ewoluuje, więc też wydaje mi się, że ona będzie podążała no śladami na przykład Lany Del Rey, tylko że ona stylizowała się na lata sześćdziesiąte, ale wydaje mi się, że ona w przyszłości też będzie, tak powiem, tą nutkę nostalgii za dawnym okresem też rozwijała.

ALEKSANDRA GALANT: **Bo nostalgię, tak jak piszesz w książce, czeka świetlana przyszłość. A odpowiedź na pytanie, dlaczego ta przyszłość przed nostalgią jest świetlana, znajdziecie, czytając książkę „Na fali nostalgii. Lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte w najnowszej kulturze i literaturze popularnej”, której autor – dr Dariusz Piechota – przyjął zaproszenie i był gościem dzisiejszego spotkania w Audycjach Kulturalnych. Bardzo dziękuję.**

DARIUSZ PIECHOTA: Dziękuję bardzo.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.